

Anna Wesołowska  
Uniwersytet Jagielloński  
wesolowska.anna.m@gmail.com

## „proszę księdza – ja naprawdę Go szukałem”. Religijne rozterki w poezji Zbigniewa Herberta

**Abstract:** The article is yet another attempt at reading Zbigniew Herbert's poetry from the point of view of religious motifs, with emphasis on the attitude towards Christian rituals and the practice of taking part in them. In the discussion, I refer to poems from different periods of the poet's artistic life – beginning with 1949 up to the *Epilog burzy* volume. The aim of the article is to point up the complexity of the problem of religiosity in Herbert's poetry: simplifying faith through religious stereotypes, the inner conflict between faith and the inability to find one's place in any particular religion. The discussion was inspired by texts by Tomasz Garbol, Aleksander Fiut, Andrzej Franaszek and Stanisław Barańczak.

**Keywords:** poetry, sacredness, religion, doubt, faith, Zbigniew Herbert

**Streszczenie:** Artykuł jest jeszcze jedną próbą odczytania poezji Zbigniewa Herberta pod kątem obecności motywów religijnych, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku do chrześcijańskich obrzędów i praktyki uczestnictwa w nich. Rozważania odnoszą się do wierszy z różnych okresów twórczości poety – od roku 1949 począwszy, na *Epilogu burzy* kończąc. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na złożoność problemu religijności w Herbertowskiej poezji: upraszczanie wiary przez stereotypy religijne, wewnętrzne rozdarcie między wiarą a niemożnością odnalezienia się w konkretnej religii. Inspiracjami do niniejszych rozważań były teksty Tomasza Garbola, Aleksandra Fiuta, Andrzeja Franaszka, Stanisława Barańczaka.

**Słowa kluczowe:** poezja, *sacrum*, religia, wątplenie, wiara, Zbigniew Herbert

O obecności wątków sakralnych w poezji Zbigniewa Herberta można mówić już od początku jego drogi poetyckiej, jednak szczególne zainteresowanie krytyków tym aspektem twórczości autora *Studium przedmiotu* przyszło dość późno – dopiero w latach dziewięćdziesiątych (należy jednak zwrócić uwagę, iż pojedyncze publikacje na ten temat pojawiały się już wcześniej). Powstało wiele studiów odnoszących się do tej problematyki<sup>1</sup>. Jedni badacze twierdzą, że *sac-*

---

<sup>1</sup> Warto w tym miejscu przywołać tytuły części z nich, takie jak: T. Garbol, *Chrzest ziemi. Sacrum w poezji Zbigniewa Herberta*, Lublin 2006; A. Fiut, *Język wiary i niewiary* [w:] *Po-*

rum Herberta jest niechrześcijańskie, inni – że trudno jednoznacznie wpisać go w jeden nurt wyznaniowy, jeszcze inni – że „niebo Pana Cogito jest puste”<sup>2</sup>, a każdy z nich przytacza na poparcie swoich tez konkretne argumenty. Tę rozmaitość opinii dobrze określa stwierdzenie Terencjusza *Quot homines tot sententiae* (Ilu ludzi, tyle zdań). Wobec owego „konfliktu interpretacji” warto ponownie rozpatrzyć złożoność religijności w wierszach Zbigniewa Herberta i próby odnalezienia się podmiotu lirycznego w chrześcijańskich praktykach.

W twórczości autora *Struny światła* utworów, które bezpośrednio nawiązywałyby do konkretnej religii, jest właściwie mało. Aleksander Fiut słusznie zauważył, iż: „Poeta łączy bowiem ze sobą swobodnie rozmaite, historycznie zmienne – teologiczne, filozoficzne i artystyczne – wyobrażenia Przedwiecznego (...)”<sup>3</sup>.

Andrzej Franaszek stwierdza również, że:

Wszelkie formy pośredniczące próbujące obłaskawić wiarę, uczynić ją przystępną dla rozumu (a więc w jakimś stopniu i liturgia, zwłaszcza zaś Kościół jako ześwieczona instytucja), wiarę ostatecznie fałszują. Poznanie Boga wymaga zatem wyjścia poza instytucjonalne ramy religii, wyzwolenia się ze spetryfikowanych schematów, porzucenia rozumu – a w konsekwencji zaryzykowania całym sobą<sup>4</sup>.

Według Franaszka religia dla Herbertowskiego bohatera: „jest tu rozumiana właśnie jako zbiór rytualnych form, podtrzymywanych przez instytucjonalne struktury, wiara zaś jako doświadczenie bezpośredniego kontaktu z Bogiem”<sup>5</sup>.

Są jednak wypowiedzi autora *Pana Cogito*, które świadczą raczej o trudności w odnalezieniu się w świecie konkretnych praw i przepisów, a nie zanegowaniu religii w ogóle:

Cóż zrobić z tym bagażem religijności, iść samemu ciężko, a żaden środek lokomocji nie odpowiada w pełni. Zresztą w tych różnych środkach lokomocji panują różne przepisy. Z jednych wyrzucą mnie, bo nie mam dostatecznie wielkiego bagażu usprawiedliwiającego przejazd, z innych, ponieważ bagaż jest za duży, i będą

znawanie Herberta, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998; S. Barańczak, *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2001; P. Lisicki, *Puste niebo Pana Cogito* [w:] *Poznawanie Herberta*, dz. cyt.; R. Przybylski, *Miedzy cierpieniem a formą* [w:] *Poznawanie Herberta*, dz. cyt.; A. Franaszek, *Ciemne źródło. Esej o cierpieniu w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2008; P. Czapliński, *Śmierć, czyli o niedoskonałości* [w:] *Poznawanie Herberta*, dz. cyt.; J. Błoński, *Tradycja, ironia, głębsze znaczenie* [w:] *Poznawanie Herberta*, dz. cyt.; M. Antoniuk, *Otwieranie głosu. Studium o wczesnej twórczości Zbigniewa Herberta (do 1957 roku)*, Kraków 2009.

<sup>2</sup> Zob. P. Lisicki, dz. cyt., s. 249.

<sup>3</sup> A. Fiut, dz. cyt., s. 269–270.

<sup>4</sup> A. Franaszek, dz. cyt., s. 227.

<sup>5</sup> Tamże, s. 227.

w końcu takie, w których powiedzą, że szmugluję w walizach rzeczy nie całkiem religijne, jak psychologia, kult człowieczeństwa czy kulturę. A przy tym wszystkim nie bardzo odpowiada mi koncepcja prywatnej religii (rozmowa z Absolutem na migi) i potrzeba mi gestu sakralnego, dymu i beku zwierząt ofiarnych. Do czego mnie to zaprowadzi, nie wiem, w każdym razie postanowiłem nie obcinać niczego dla wylizanej symetrii systemu<sup>6</sup>.

W wierszach Herberta chodzi jednak o coś więcej. Poeta zwraca uwagę na bezrefleksyjne poddawanie się religii i religijnym rytuałom (a nie poddawanie się jako takie), które może prowadzić do zakłamywania rzeczywistości. Herbert nie uznawał utopii, a taką uproszczoną jej wersją mogła stawać się właśnie religia<sup>7</sup>. Widać to bardzo wyraźnie we wczesnych utworach.

Jednym z nich jest znajdujący się w *Utworach rozproszonych* wiersz *Święta Weronika* (najprawdopodobniej niedokończony i niedopracowany)<sup>8</sup>, który został napisany w 1949 roku:

Nie warto jeździć po odpustach  
I tak nikt życia nie odpuści  
Lepiej rozejrzeć się wokoło  
O tutaj stoi święty Prot:  
Ma twarz z marchewki grube ręce  
Święci są wszędzie!

Przykro jest mówić o tym ale  
Tramwaj jest jak kościelna nawa  
Za bilet trzysta dni odpustu.  
O teraz dzwoni wszyscy klęczą  
Bo święty Krzysztof ulicę przekracza  
Ma na ramionach bułek kosz

Okna krzyżują chudych mieszczan  
Ta śmierć jest pusta jak pustelnia  
Brak w niej słodczy odkupienia

Pociąg odprawia smutne stacje  
Ciągnie na białym sznurze dymu  
Serię chust świętej Weroniki

<sup>6</sup> Zbigniew Herbert / Henryk Elzenberg. *Korespondencja*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2002, s. 69–70. List z 4 IV 1954; cyt. za: T. Garbol, dz. cyt., s. 196.

<sup>7</sup> Zob. T. Garbol, dz. cyt., s. 203.

<sup>8</sup> Wiele inspiracji, które posłużyły mi za przedmiot rozważań nad tym utworem, zawdzięczam zajęciom dra Mateusza Antoniuka *Archiwa, bruliony, rękopisy. Edytor i literaturoznawca w przedtekstowym świecie*, poświęconym właśnie temu wierszowi, które odbyły się 27 kwietnia 2015 roku.

Kelnerzy w pustych restauracjach  
 Patrzą się długo w szklany flakon  
 I odbijają twarz zmęczoną  
 W małych serwetkach papierowych  
 Które ktoś chętny a bezbożny  
 Mógłby dewotkom drogo sprzedać<sup>9</sup>.

Wymowa wiersza wydaje się na pozór tragiczna. Obraz religijnego niepokoju i nieczułości Boga stanowi rys charakterystyczny wczesnej twórczości Herberta. Poeta sarkastycznie podchodzi do tych, których wiara jest mocna dzięki znakom, jak to się dzieje w utworze *Chrzest*. Wczesne wiersze są nasycone także pewną grozą – wizja końca świata w *U wrót doliny* napawa lękiem i przerażeniem, tak jak tu „śmierć (...) pusta jak pustelnia”.

Wielu jednak chciało wierzyć, że zło wojny może mieć jeszcze jakiś sens i wciąż istnieje oparcie. Religijność czasem stanowiła obronę przed rozpaczą, przybierała więc nawet formę dewocji. Stwierdzenie, że „Święci są wszędzie!”, może brzmieć ironiczne. Podmiot liryczny wyraża okrutną prawdę: nie ma świętych i nie było. To zwykli ludzie, którzy mają „twarz z marchewki grube ręce” albo „na ramionach bułek kosz”. Osoba mówiąca w wierszu oznajmia, że „śmierć jest pusta jak pustelnia”, a zatem pozbawiona głębszego sensu. Upatrywanie w śmierci bramy do lepszego świata i wyrazu Boskiej woli jest ułudą. Okrutne są słowa, że nikt „życia” (albo „grzechów”) „nie odpuści”. To stwierdzenie mocniejsze niż w *Chrzcie*, ponieważ tam jest „niepewność”, tu – wręcz nihilizm, wiara zaś to iluzja służąca do osiągnięcia korzyści materialnych dzięki naiwności dewotek. Te uwierzą nawet w to, że odbita na serwetkach zmęczona twarz kelnerów to wizerunek Chrystusa na chuście świętej Weroniki<sup>10</sup>.

Można chyba jednak interpretować nieco inaczej, nie tak pesymistycznie. Zestawienie świętości i codzienności może służyć uwzniośleniu tej ostatniej. Wyrażenie „świętość” ma swoje znaczenie nie tylko teologiczne, ale także potoczne, utrwalone w licznych przysłowiach i związkach frazeologicznych<sup>11</sup>, zatem gest klękania przed św. Krzysztofem z koszem bułek oznacza sakralizację pożywienia, którego brak. Również wers „okna krzyżują chudych mieszczan” może konotować cierpienie, jakiego doświadczali mieszkańcy powojennej rzeczywistości, gdyż byli wychudzeni i utrudzeni. W konsekwencji wers „Lepiej rozejrzeć się wokoło (...) Święci są wszędzie!” mógł oznaczać nie tyle podważenie *sacrum*, ile wskazanie wartości wszechobecnego prozaicznego męczeństwa.

<sup>9</sup> Z. Herbert, *Święta Weronika* [w:] *Utwory rozproszone (Rekonesans)*, red. R. Krynicki, Kraków 2011, s. 12. Kilka miejsc w porównaniu z rękopisem (pokazywanym przez dra Mateusza Antoniuka) budzi jednak pewne wątpliwości i sugeruje inne słowa, na przykład zamiast św. Prot – św. Piotr, chętny – chytry, kościelna nawa – katedralna nawa, życia nie odpuści – grzechów nie odpuści.

<sup>10</sup> Zob. M. Antoniuk, dz. cyt., s. 388.

<sup>11</sup> Na przykład: „święta cierpliwość”, „święte słowa”, „święty obowiązek”.

Ostatnia strofa ma szczególny wydźwięk. Odczytać ją można bowiem jako porównanie zmęczonych kelnerów do Chrystusa, a ich twarze odbitych na serwetkach do umęczonej twarzy Zbawiciela na chuście św. Weroniki. Akcent pada z jednej strony na człowieczeństwo Boga, który objawia się w każdym człowieku, z drugiej – na uniżenie, służbę innym, która czyni kelnerów podobnymi Chrystusowi. To zestawienie może zatem być sugestią, iż klucz do świętości kryje się również w człowieczeństwie i codzienności, a ci, którzy ze „świętą cierpliwością” znoszą swój los, są najbliższymi Chrystusa.

Warto przywołać w tym miejscu słowa Emmanuela Lévinasa: „Wymiar boskości otwiera się, poczynając od ludzkiej twarzy (...). Bóg wznosi się ku swej najwyższej obecności odpowiednio do sprawiedliwości, jaką oddajemy ludziom”<sup>12</sup>. Jeśli przyjąć, iż zmęczeni kelnerzy objawiają oblicze Drugiego, a ich odbicia na serwetkach przynoszą epifanie twarzy, otwierające drogę ku Najwyższemu, co odbywa się nie przez rytuały i odtwarzanie praktyk religijnych, ale otwarcie się na Innego, to można odnaleźć w tym obrazie nieco więcej nadziei.

Niechęć do religijnego rytuału ujawnia się także w prozie poetyckiej *Mysz kościelna*. Warto zwrócić uwagę na formę utworu – to bajka narracyjna i zwierzęca, jedna z wielu, jakie napisał Herbert. Bohaterką jest mysz, która w poszukiwaniu sera wchodzi do kościoła i zostaje „myszą kościelną”, a potem „(...) żywi się prochem, pachnie mirą, dlatego łatwo ją wytropić. Może bardzo długo pościć” (*SP* 299)<sup>13</sup>. Post jednak ma pewne granice, ponieważ „Na dnie złotego kielicha znaleziono raz czarną kroplę pragnienia” (*SP* 299). Mysz kościelna to powszechnie znany związek frazeologiczny funkcjonujący w przysłowiu, takich jak: „Biedny jak mysz kościelna”, „Głodny jak kościelna mysz”, „Chudy jak mysz kościelna”, „Żył jak mysz w kościele”<sup>14</sup>. Tytuł jest dwuznaczny, gdyż z jednej strony mysz można traktować dosłownie jako mysz kościelną – mieszkała w kościele, nie była zatem ani polna, ani domowa, z drugiej strony można się domyślać, że chodzi też o jej biedę. Nędza może się objawiać tym, że nie mogła znaleźć pożywienia, dlatego chodziła głodna i musiała pościć, albo tym, iż Bóg, który „zajmował się (...) uciszaniem oceanów” (*SP* 299), nie zwracał na nią uwagi, mimo jej oddania. To obraz Boga odległego, obojętnego na los człowieka i nieinteresującego się cierpieniem jednostki.

<sup>12</sup> J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, red. A. Bobko, BN I nr 306, Wrocław 2003, s. 246.

<sup>13</sup> Wszystkie cytowania wierszy za: Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008. Będę wyróżniać tomy, z których pochodzą, według następujących skrótów: *SS* – *Struna światła*, *HPG* – *Hermes, pies i gwiazda*, *SP* – *Studium przedmiotu*, *N* – *Napis*, *PC* – *Pan Cogito*, *ROM* – *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, *EO* – *Elegia na odejście*, *R* – *Rovigo*, *EB* – *Epilog burzy*. Cyfra po skrócie oznacza numer strony.

<sup>14</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 2: K–P, red. J. Krzyżanowski i in., Warszawa 1970, s. 558–559.

Według Tomasza Garbola Herbert wskazuje w tym wierszu na pewne dość niskie pobudki, które kierują w stronę wiary. To nie pragnienie bliskości z Bogiem sprawiło, że mysz stała się kościelna, ale głód. Bardzo prozaiczny, przyziemny powód odnoszący się do sfery fizycznej. Choć mysz spełniała swoje obowiązki, zabrakło w tym wszystkim najważniejszej rzeczy – wiary w to, co robiła. W ostatnim zdaniu pojawia się stwierdzenie, iż „Na dnie złotego kielicha znaleziono raz czarną kroplę pragnienia”. Według autora *Chrztu ziemi* można myśleć, że głód fizyczny przekształcił się z czasem w głód duchowy, a rytuały religijne stały się dla niej jakąś drogą do wiary<sup>15</sup>. Mówił on o tym następująco:

Dwuznaczne zakończenie utworu można interpretować jako refleksję o takiej sytuacji egzystencjalnej, w której człowiek wiedziony swymi całkiem przyziemnymi potrzebami poszukuje ich spełnienia w rzeczywistości duchowej. Chociaż pojmując ją fałszywie, ulegając uproszczeniom stereotypów religijnych, to jednak może wtedy doświadczać autentycznego pragnienia, żywego kontaktu z Bogiem. (...) Zamknięcie w sztywnych ramach praktyk religijnych nie wyklucza bowiem, jak się okazuje, autentyzmu pragnienia<sup>16</sup>.

Warto jednak zadać jeszcze pytania o symbolikę kielicha, w którym pojawiła się kropla, i znaczenie jej koloru. Złoty kielich kojarzy się z narzędziem liturgicznym, w którym znajduje się wino przemieniające się w krew Chrystusa. W symbolice religijnej oznacza „kielich przymierza”, co za tym idzie – „kielich cierpienia”. Przymierze, jakie związało Boga z ludźmi, dokonało się przez cierpienie i śmierć, co z kolei można łączyć z czernią owej kropki. To sprawia, że interpretacja Garbola nie do końca przekonuje. Być może kropla oznacza śmierć myszy. Wtedy wymowa tego wiersza byłaby raczej tragiczna – mysz zginęła z głodu (post miał swoje granice). Co więcej, w historii myszy zdaje się pobrzmiwać echo słów Chrystusa, który prosił: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich!”<sup>17</sup>. A później, kiedy został ukrzyżowany, mówił: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?”<sup>18</sup>. Kościół, który miał być schronieniem, doprowadził mysz do agonii.

Z roku 1961 z tomu *Studium przedmiotu* pochodzi wiersz *Ostatnia prosba*. Rozpoczyna się on słowami:

nie mogła już głową ruszać  
skinęła bym się nachylił  
– masz tu dwieście złotych

<sup>15</sup> Zob. T. Garbol, dz. cyt., s. 210–211.

<sup>16</sup> Tamże, s. 211.

<sup>17</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Poznań–Warszawa 1982, s. 1209 [Łk 22, 39–43].

<sup>18</sup> Tamże, s. 1177 [Mk 15, 34–35].

dołóż resztę  
i zamów Mszę Gregoriańską

nie chciała  
winogron  
nie chciała  
morfiny  
nie chciała  
uradować ubogich  
chciała Mszę

no i ma  
(*SP* 256)

Warto tu przypomnieć, że msza gregoriańska nie jest to zwykłym nabożeństwem za zmarłego. To trzydzieści mszy świętych, które odprawiane są codziennie w intencji nieżyjącej osoby, aby zostały jej darowane męki w czyśćcu. Nie wiążą się z tą liturgią jednak żadne szczególne odpusty, a jej skuteczność zależy od wiary tych, którzy ją zamawiają<sup>19</sup>. Szczególne znaczenie mszy gregoriańskiej staje się kluczem do tego wiersza. Mszę zamówił podmiot liryczny, ale warto się bliżej przyjrzeć, jak wygląda uczestnictwo w niej:

klęczymy w upale  
w ponumerowanej ławce  
brat trze czoło chustką  
siostra wachluje się nowenną  
ja powtarzam  
jako i my odpuszczamy  
zapominam jak jest dalej  
i znów zaczynam od początku

ksiądz  
spaceruje aleją  
siedmiu zapalonych lilii  
organy buczą  
zdaje się że otworzą  
i będzie przewiew

ale nie  
wszystko zamknięte

<sup>19</sup> Zob. *Gregoriańskie msze* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz i in., Lublin 1993, s. 137–138.

po łodydze świecy  
spływa воск  
myślę  
co oni robią z tym woskiem  
czy zbierają na nowe świece  
czy wyrzucają

może  
ten ksiądz  
zrobi za nas  
to czego my nie możemy zrobić  
może on się choć trochę wzniesie

dzwonią  
a on  
z czarnym tułowiem  
i srebrnymi skrzydłami  
wstępuje na dwa pierwsze stopnie  
i ślizga się w dół  
jak mucha

klęczymy w upale  
w ponumerowanej ławce  
przytwierdzeni do ziemi  
nitką potu

wreszcie koniec  
wychodzimy pośpiesznie  
i zaraz za progiem  
następuje akt strzelisty  
głębokiego oddechu  
(*SP* 256–257)

Jak nietrudno zauważyć, uczestnictwo podmiotu lirycznego w tej liturgii polega jedynie na obecności fizycznej. Bohater wiersza cały czas skupiony jest na czymś innym. Zapomina słów modlitwy, czeka aż otworzą drzwi od kościoła, zastanawia się, co dzieje się z woskiem ze świec, a na koniec wychodzi pośpiesznie na zewnątrz i to właśnie ujawnia fikcyjność rytuału. Nawet ksiądz nie potrafi skierować uczestniczących w nabożeństwie ku jego duchowemu wymiarowi, choć podmiot liryczny ma na to nadzieję, ale kapłan także nie umie wnieść się wyżej – ponad upał i buczenie organów. Dopiero na koniec wszyscy „łapią oddech”, wychodzą ze swego rodzaju „teatru” i wracają do rzeczywistości.



Tomasz Garbol zgadza się z Janem Błońskim, który stwierdza: „I nie tyle daremność obrzędu (nic o nim właściwie nie mówi), ile duchowa słabość uczestników budzi w nim zawstydylenie!”<sup>20</sup>. Msza, która jest przeżywana jako poddawanie się martwym zasadom, staje się częścią utopii, uznawania jedynie sztywnych przepisów, lekceważenia człowieka wraz z jego potrzebą wolności. Nie ma w takim celebrowaniu liturgii miejsca na potrzebę przezwyciężenia samego siebie, a także na osobisty kontakt z Bogiem<sup>21</sup>.

Rzeczywiście, z jednej strony nie padają w tym wierszu nigdzie słowa, które miałyby negować sam obrzęd. Z drugiej strony zamówienie mszy gregoriańskiej jedynie po to, aby spełnić ostatnią prośbę zmarłego niesie w sobie już jakąś niechęć i fałsz. Od początku uczestnictwo w niej było swego rodzaju przymusem, nie mogło się udać. Wymuszony udział w liturgii stał się przestrzenią duszną, nieprzyjazną, obcą, wroga i zamkniętą. Zamknięci w rytuale – tak właśnie czuli się na niej obecni<sup>22</sup>. Msza miałaby sens, gdyby chęć obecności na mszy wypływała z czystego pragnienia i zaangażowania uczestników. Takie przesłanie utworu można odnieść do wypowiedzi Herberta w rozmowie z ks. Januszem S. Pasierbem: „Tak! Utrzymać całe ciepło buntu i herezji, a równocześnie przekonanie, że Kościół jest Kościołem i jeśli nie wchodzę... to to znaczy: nie chcę kłamać”<sup>23</sup>.

Jednym z późnych wierszy jest *Homilia* z 1992 roku (*Rovigo*). Tekst ten dowodzi, że poeta niezmiennie podejmuje niektóre kwestie związane z religijnością. Odnajdujemy tu nie człowieka wojującego z religią, ale cierpiącego i zagubionego, wyobcowanego w otaczającym go świecie. Również w wypadku *Homilii* właściwym kontekstem mogą być przytoczone już wcześniej słowa poety z listu do Henryka Elzenberga. W utworze zaobserwować można zmianę poetyki. To rzadko uprawiany przez Herberta wiersz *minorum gentium*. Ma osiem strof, po cztery wersy w każdej, a także rymy, jest bardzo regularny jak na poezję autora *Substancji*. *Homilia* jest „naznaczona doraźnością celu, jaki miała osiągnąć”<sup>24</sup>.

W *Homilii* widać wyraźny związek między autorem wewnętrznym a podmiotem mówiącym. Przekonuje o tym również forma monologu bezpośredniego. Rozterki Herberta i jego bohatera są prawdopodobnie ze sobą tożsame. Warto się przyjrzeć słowom utworu:

<sup>20</sup> J. Błoński, dz. cyt., s. 61.

<sup>21</sup> Zob. T. Garbol, dz. cyt., s. 207–208.

<sup>22</sup> Tamże, s. 207.

<sup>23</sup> Z. Herbert, *Ze Zbigniewem Herbertem...*, rozmowę przepr. ks. J.S. Pasierb prawdopodobnie w 1973 roku. Pierwodruk: „Zeszyty Literackie” 2002, nr 4, <http://www.fundacjaherberta.com/krotki-rys-biograficzny/herbert-o-sobie/ze-zbigniewem-herbertem-rozmawia-ksiadz-janusz-s-pasierb>, dostęp: 13.06.2015.

<sup>24</sup> Zob. M. Werner, *Rovigo: portret na pożegnanie* [w:] *Poznanie Herberta*, dz. cyt., s. 238.

Na ambonie mówi tłusty pasterz  
i cień pada na kościelny mur  
a lud boży zasluchany zapłakany  
płoną świece – blaski ikon – milczy chór

płyną słowa nad głowami się unoszą  
jaki dziwny ma ten kapłan głosu organ  
ani żeński ani męski ni anielski  
także woda z ust płynąca to nie Jordan

bo dla księdza – proszę księdza – to jest wszystko takie proste  
Pan Bóg stworzył muchę żeby ptaszek miał co jeść  
Pan Bóg daje dzieci i na dzieci i na kościół  
prosta ręka – prosta ryba – prosta sieć  
(R 600).

Charakterystyczny jest obraz kapłana, którego zaangażowanie w wiarę staje się niejako wątpliwe dla podmiotu lirycznego. Ksiądz bowiem nie mówi o Bogu w sposób przekonywający, upraszczanie przez niego prawd religijnych nie przemawia do bohatera *Homilii*. Wizerunek ten nie zmienił się w poezji Herberta od lat sześćdziesiątych. Porównajmy:

dzwonią  
a on  
z czarnym tułowiem  
i srebrnymi skrzydłami  
wstępuje na dwa pierwsze stopnie  
i ślizga się w dół  
jak mucha  
(SP 257)

płyną słowa nad głowami się unoszą  
jaki dziwny ma ten kapłan głosu organ  
ani żeński ani męski ni anielski  
także woda z ust płynąca to nie Jordan  
(R 600).

Zestawiając to z przytoczonymi przeze mnie słowami autora, widać zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku pewien element wyobcowania. W wierszu czytamy:

może tak należy mówić ludziom cichym ufającym  
obietcywać – deszcze łaski – światło – cud  
lecz są także tacy którzy wątpią niepokorni  
bądźmy szczerzy – to jest także boży lud

proszę księdza – ja naprawdę Go szukałem  
i błdziłem w noc burzliwą pośród skał

piłem piasek jadłem kamień i samotność  
tylko Krzyż płonący w górze trwał

i czytałem Ojców Wschodu i Zachodu  
opis raju przesłodzony – zapis trwogi –  
i sądziłem że z kart książek Znak powstanie  
ale milczał – niepojęty Logos  
(R 600–601).

Bohater utworu przez to, że nie potrafi uwierzyć w uproszczoną formę wiary, głoszoną przez kapłana, nie jest traktowany jako „Boży lud”. Spełniał większość praktyk, które miały pomóc mu w odnalezieniu Boga, poszukiwał, ale nie przyniosły one spotkania z Najwyższym. Czynił zapewne nawet więcej niż „zasłuchany i zapłakany lud boży”, lecz nie posiadał łaski prostej wiary, że „Pan Bóg stworzył muchę żeby ptaszek miał co jeść”. O wspomnianym wer-sie Tomasz Garbol pisał:

Wers (...) rekonstruuje stereotypowe wyjaśnienie cierpienia – wyjaśnienie poprzez przywołanie posiadającego nadprzyrodzoną sankcję porządku, w którym nieszczę-ście i zło okazuje się koniecznym warunkiem dobra. W całym wierszu chodzi jed-nak nie tyle o sam problem cierpienia, ile raczej o pewną postać religijności: elimi-nującej wątpliwości, skłaniającej do przyjęcia pewnych prawd uzasadnionych przez wiarę nieposzukującą zrozumienia albo zadowolającą się kilkoma uproszczonymi wyjaśnieniami<sup>25</sup>.

Jedynym, co pozostało niezmiennie, był „płonący Krzyż”, który „w górze trwał”. Krzyż ten łączy się z osobą Chrystusa oraz z bólem. Cierpienie Zba-wiciela, które pojawia się w wielu wierszach Herberta (na przykład *Rozmyśla-niach Pana Cogito o odkupieniu*), bezustannie nurtuje poetę. W tym miejscu nasuwają się słowa Paula Ricouera z eseju *Religia, ateizm, wiara*. Wiara, któ-ra według autora może przetrwać w ogniu wątplenia, to nie wiara naiwna, jak w wyżej wspomnianym wer-sie, ale taka, która zanurza się w „(...) noc ciem-ności, nową »noc rozumu«”<sup>26</sup>. To wiara, zgodnie z którą Bóg nie jest już tym, który chroni, ale wydaje człowieka na niebezpieczeństwa życia określanego mianem ludzkiego. Nie jest Bogiem, o którym można powiedzieć, że: „daje dzieci i na dzieci i na kościół”, ale tym, który pozostawia człowiekowi wolną wolę w przeżywaniu życia<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> T. Garbol, dz. cyt., s. 203.

<sup>26</sup> P. Ricoeur, *Religia, ateizm, wiara*, tłum. H. Bortnowska [w:] tegoż, *Egzystencja i hermeneu-tyka: rozprawy o metodzie*, red. S. Cichowicz, tłum. E. Bieńkowska i in., Warszawa 1985, s. 50.

<sup>27</sup> Tamże.

Warto również zauważyć, że wiersz ten pochodzi z tomu poprzedzającego *Epilog burzy*, w którym znalazł się słynny utwór *Tomasz*. W *Homilii* wątplenie ukazano jako coś negatywnego, uniemożliwiającego zbliżenie do Boga. Ci, którzy wątpią, są „niepokorni”. *Homilię* można również łączyć z jednym z wcześniejszych utworów Herberta, mianowicie z wierszem *Chrzest*, a za łącznik można uznać motyw ziemi<sup>28</sup>. W *Chrzcie*:

tylko nas spotka los straszny  
płomień i lament  
bowiem przyjąwszy chrzest ziemi  
zbyt mężni byliśmy w niepewności  
(HPG 80).

W *Homilii* natomiast:

pewnie ksiądz mnie nie pochowa w świętej ziemi  
– ziemia jest szeroka zasną sam  
i odejdę w dal – z Żydami odmieńcami  
bezszelestnie zwinę cały życia kram  
(R 601).

Karą za wątplenie i nieprawomyślność jest brak zgody księdza na chrześcijański pochówek, ale ziemia jako rodzicielka i niszczyicielka przyjmuje człowieka bezwarunkowo<sup>29</sup>. Po tych wierszach nadchodzi jednak *Epilog burzy* i utwór *Tomasz*, gdzie pojawia się stwierdzenie:

dozwolone jest wątpienie  
zgoda na pytanie  
(EB 678).

*Homilię* i *Chrzest* spaja, a także w pewien sposób wyjaśnia właśnie *Tomasz*, ukazując niejako ewolucyjny charakter *sacrum* w poezji Herberta. W świetle tego utworu można zaryzykować stwierdzenie, że wątplenie stało się kluczem do wiary. Otworzyło na niedostępną wcześniej Tajemnicę<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Motyw ziemi pełnił bardzo ważną funkcję w poezji Herberta i pojawiał się w niej niejednokrotnie. Ziemia u autora *Pana Cogito* ma charakter sakralny. Według Stanisława Barańczaka ziemia była jednym ze słów kluczy i wiązała się z życiem nieidealnym, ale rzeczywistym (zob. S. Barańczak, dz. cyt., s. 73–76). Przemysław Czapliński z kolei odnosił ten motyw do kosmologicznego katastrofizmu (zob. P. Czapliński, dz. cyt., s. 282–283).

<sup>29</sup> Zob. Z. Freud *Motyw wyboru szkatulek* [w:] tegoż, *Sztuki plastyczne i literatura*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 160–164.

<sup>30</sup> Warto zwrócić uwagę, że wiersz *Tomasz* początkowo miał nosić tytuł *Tajemnica* (zob. R. Krynicki, *Przypisy – Tomasz* [w:] Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008, s. 766).

Zestawiając z kolei *Homilię z Ostatnią prośbą*, można zauważyć, że zarówno w pierwszym, jak i drugim wierszu dochodzi do głosu poczucie wykluczenia:

na ambonie mówi w kółko pasterz  
mówi do mnie – bracie mówi do mnie – ty  
ale ja naprawdę chcę się tylko zastrzec  
że go nie znam i że smutno mi  
(R 601)

ksiądz  
spaceruje aleją  
siedmiu zapalonych lilii  
organy bucza  
zdaje się że tworzą  
i będzie przewiew

ale nie  
wszystko zamknięte  
(SP 257).

W *Ostatniej prośbie* bohater wiersza jest zamknięty w rytuale, dlatego wyjście z kościoła przynosi pewną ulgę. W *Homilii* natomiast poczucie obcości wobec pasterza powoduje u niego przygnębienie. Mimo wszelkich starań nie udało mu się zbliżyć do tak praktykowanej religii. Pozostał gdzieś poza, na zewnątrz.

Problem związany z niemożnością odnalezienia się w chrześcijańskich praktykach jest w utworach Herberta bardzo złożony. Podmiot wierszy na różne sposoby wyraża sprzeciw w rozmaitych kwestiach związanych z wiarą. Nie chodzi jednak o sam jej sens, a bardziej (jak wspominał Błoński i Garbol) o sposób przeżywania i przekazywania. Odrzucona zostaje wiara uproszczona i banalna. Człowiek wątpi, ale czyni to, by poznać. Dobrze określają to słowa Garbola:

Mowa tu nie o odrzuceniu prawdy wiary, opartym na jakimś powierzchownym ich rozpoznaniu, ale o duchowej walce, o dramatycznym napięciu pomiędzy wiarą a wątpliwościami<sup>31</sup>.

Podmiot liryczny początkowo uznaje wątplenie za coś złego, co wyklucza go z kościelnej społeczności. Mimo iż próbował, nie potrafił „się wznieść”. Widać w tym tragizm człowieka osamotnionego, odepchniętego, a nie wojownika z *Chrzstu*. To już nie jest „mężne trwanie w niepewności”, ale poszukiwanie, które nie przynosi skutków. To zatracenie w niemożności odnalezienia się w rytuale, a jednocześnie smutek związany z „formą prywatnej religii”. To wreszcie rozpacz, której nie da się zagłuszyć banalnymi formułkami. Na pewno nie jest to jednak sprzeciw wobec religii w ogóle. To raczej wołanie o zrozumienie, którego nie potrafił okazać „tłusty pasterz”.

<sup>31</sup> T. Garbol, dz. cyt., s. 203.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu:

- Herbert Z., *Chrzest* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.
- Herbert Z., *Homilia* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.
- Herbert Z., *Mysz kościelna* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.
- Herbert Z., *Ostatnia prośba* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.
- Herbert Z., *Święta Weronika* [w:] tegoż, *Utwory rozproszone (Rekonesans)*, red. R. Krynicki, Kraków 2011.
- Herbert Z., *Tomasz* [w:] tegoż, *Wiersze zebrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2008.

### Literatura przedmiotu:

- Antoniuk M., *Otwieranie głosu. Studium o wczesnej twórczości Zbigniewa Herberta (do 1957 roku)*, Kraków 2009.
- Barańczak S., *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 2001.
- Błoński J., *Tradycja, ironia, głębsze znaczenie* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Czapliński P., *Śmierć, czyli o niedoskonałości* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz i in., Lublin 1993.
- Fiut A., *Herbert – poeta religijny?*, „Rzeczpospolita”, 18.05.2006, <http://www.wdq.home.pl/herbert/herbert35.htm>, dostęp: 9.12.2015.
- Fiut A., *Język wiary i niewiary* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Franaszek A., *Ciemne źródło. Esej o cierpieniu w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2008.
- Freud Z., *Motyw wyboru szkatulek* [w:] tegoż, *Sztuki plastyczne i literatura*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009.
- Garbol T., *Chrzest ziemi. Sacrum w poezji Zbigniewa Herberta*, Lublin 2006.
- Herbert K., *Pani Herbert*, rozmowę przepr. J. Żakowski, „Gazeta Wyborcza”, 30.12.2001–1.01.2002, <http://www.fundacjaherberta.com/krotki-rys-biograficzny/wspomnienia-rodziny-i-przyjaciol-o-herbercie/katarzyna-herbert>, dostęp: 9.12.2015.
- Herbert Z., *Ze Zbigniewem Herbertem...*, rozmowę przepr. ks. J.S. Pasierb, „Zeszyty Literackie” 2002, nr 4, <http://www.fundacjaherberta.com/krotki-rys-biograficzny/herbert-o-sobie/ze-zbigniewem-herbertem-rozmawia-ksiadz-janusz-s-pasierb>, dostęp: 13.06.2015.
- Lisicki P., *Puste niebo Pana Cogito* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 2: K–P, red. J. Krzyżanowski i in., Warszawa 1970.

- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 3: R–Ż, red. J. Krzyżanowski i in., Warszawa 1972.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Poznań–Warszawa 1982.
- Przybylski R., *Między cierpieniem a formą* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Ricoeur P., *Religia, ateizm, wiara*, tłum. H. Bortnowska [w:] tegoż, *Egzystencja i hermeneutyka: rozprawy o metodzie*, red. S. Cichowicz, tłum. E. Bieńkowska i in., Warszawa 1985.
- Sawicki S., *Sacrum w literaturze* [w:] *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, M. Jasińska, S. Sawicki, Lublin 1983.
- Seweryniak H., *Uwierzyć w zmartwychwstanie*, rozmowę przepr. J. Krasnowska-Dyńska, „Echo Katolickie” 2012, nr 14, <http://echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=4056>, dostęp: 9.12.2015.
- Tischner J., *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, red. A. Bobko, BN I nr 306, Wrocław 2003.
- Werner M., *Rovigo: portret na pożegnanie* [w:] *Poznawanie Herberta*, t. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1998.
- Zbigniew Herbert / Henryk Elzenberg. Korespondencja*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2002.